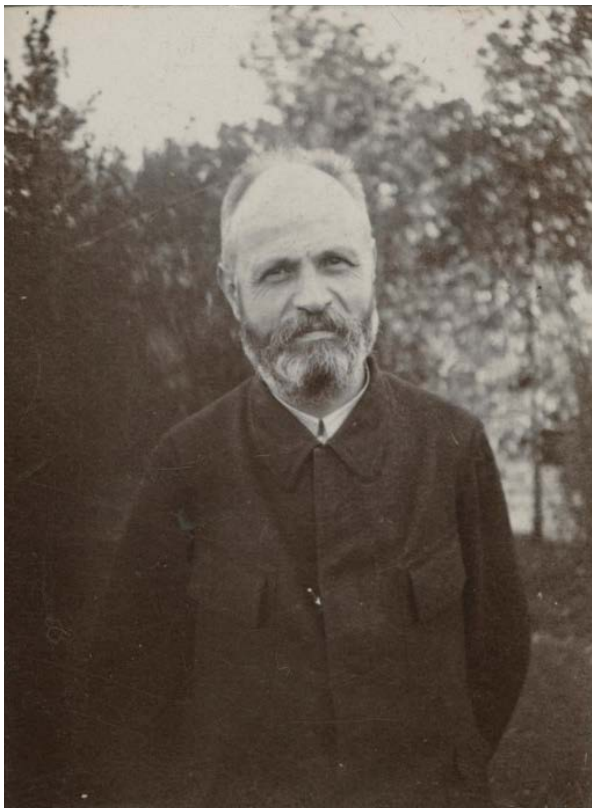


# PISANIE LISTÓW JEST MOJĄ PASJĄ...

## Listy Wincentego Lutosławskiego do Williama Jamesa

Wincenty Lutosławski (1863–1954), dziś niemal zapomniany, był filozofem, uznanym badaczem myśli Platona, autorem pionierskiej metody stylometrycznej, która pozwoliła mu ustalić chronologię dzieł ateńskiego filozofa, był także, choć jedynie przez krótki czas (w 1900 roku) wykładowcą, jako prywatny docent na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był wreszcie niestrudzonym działaczem społecznym, orędownikiem poczwórnej wstrzeźliwości (od alkoholu, tytoniu, hazardu i rozpusty), założycielem, między innymi, stowarzyszenia Eleusis, Zakonu Kowali, Wszechnicy Mickiewiczowskiej, w których upowszechniał wyznawane przez siebie ideały. W jego sercu, jak pisał Stanisław Pigoń, działacz Eleusis, płonęło *nieustające, niczym niewytłumione pragnienie ucieśnienia ideału, przeformowania dusz, przeobrażenia bryły świata, realizowania utopistycznego „państwa doskonałości”*...<sup>1</sup>. Dorobek Lutosławskiego jest tak bogaty i różnorodny jak jego działalność. Poza pracami takimi jak *The Origin and Growth of Plato's Logic* (1897) czy *Principes de stylométrie appliqués à la chronologie des oeuvres de Platon* (1898), które sprawiły, że nazwisko Lutosławskiego stało się rozpoznawalne w międzynarodowym środowisku filozoficznym przełomu wieków, był autorem wielu, różnie ocenianych, a często otwarcie krytykowanych, publikacji książkowych i artykułów dotyczących kwestii narodowych, polityczno-społecznych, edukacyjnych czy religijnych. Swoje bogate, ale i niespokojne życie opisał w autobiografii *Jeden łatwy żywot* (1933), jednak źródłem niewyczerpanym i na razie niezbadanym, dokumentującym szczegóły życia filozofa, jest jego korespondencja, której objętość – jak sam pisał – znacznie przekraczała wszystko to, co udało mu się opublikować. [...] *W ciągu ostatnich*



Portret Wincentego Lutosławskiego, 2. ćw. XX w.

*pięćdziesięciu lat* [Lutosławski pisał te słowa w 1933 roku, a więc mając lat 70 – A.Ś.] *napisałem przeszło sto tysięcy listów do kilkuset osób [...]. Przewyższając one objętością dziesięciokrotnie wszystko, com dotąd drukiem ogłosił. Jako pisarz byłem głównie autorem listów osobistych i poufnych*<sup>2</sup>. Wśród licznych korespondentów Lutosławskiego, między którymi wiele jest postaci nietuzinkowych, uwagę zwraca jedna, szczególna: William James (1842–1910), uznawany za jednego z najwybitniejszych filozofów i psychologów amerykańskich. Korespondencja pomiędzy myślicielami miała, z kilku powodów, charakter wyjątkowy. Wymiana listów trwała przez długi czas (Lutosławski poznał Jamesa w 1893 roku, w czasie swojej pierwszej podróży do Ameryki, i niemal od razu po spotkaniu obaj filozofowie zaczęli wymieniać listy, co czynili aż do

śmierci Amerykanina) i była bardzo regularna oraz, przynajmniej ze strony Lutosławskiego, niezwykle obszerna i intensywna – były okresy, w których filozof słał do Jamesa listy lub choćby kartki pocztowe codziennie, a wiele listów liczy kilka lub kilkanaście stron (najdłuższy z listów ma stron 60!). Przede wszystkim jednak wyjątkowość tej korespondencji wynikała ze szczególnego stosunku, jaki łączył obu myślicieli. Niewątpliwie Lutosławski szanował Jamesa jako psychologa i filozofa, bardzo wysoko oceniał jego kompetencje naukowe. Jednak przede wszystkim cenił go jako człowieka o wyjątkowym – jak uważał – charakterze, co szczerze i wprost wyrażał w korespondencji do niego: *Lubię Cię i ufam Ci po prostu dlatego, że moje pierwsze osobiste wrażenie, jakie na mnie zrobiłeś, potwierdziła lektura Twoich tekstów. Uważam, że jesteś uczciwą i szczerą duszą, że masz wielką moc rozumienia innych* (Łomża, 24 marca 1899)<sup>3</sup>. W innym

zaś miejscu dodawał: *Nie spotkałem jeszcze żadnego Amerykanina takiego jak Ty. Wszyscy inni są bez-duszy („souless”), a przynajmniej robią na mnie takie wrażenie. Tylko Ty jeden jesteś prawdziwie nieśmiertelnym bytem i musisz nauczać tej nieśmiertelności w swój trudny, ale i skuteczny sposób* (Los Angeles, 22 stycznia 1908). Lutosławski twierdził nawet, że James ma polską duszę, która tylko przypadkiem wcieliła się w amerykańskie ciało, określał go mianem *American Pole* – amerykańskiego Polaka. W jednym z listów napisał: *Ten amerykański świat wydaje mi się prostacki, bez wychowania, bez kultury, zdzieciniały, moralizatorski, snobistyczny – wybac mi – zapomnam, że piszę do Polaka, który wierzy w to, że jest Amerykaninem* (Nowy Jork, 22 listopada 1907). Komplementując zaś *Doświadczenia religijne*, napisał wprost: *Teraz przeczytałem Twoją książkę*



do samego końca, moje najwyższe uznanie mogę wyrazić słowami: jesteś prawdziwym Polakiem, wolną boską duszą... (Sassnitz, 20 lipca 1902). W ustach Lutosławskiego był to komplement najwyższy. Słowo „Polak” miało dlań bowiem znaczenie szczególne – Polak to Król Duch, który, jak pisał, panuje nad materialnymi warunkami bytu, dowodzący wszechmocy swojej woli, jak Popiel u Słowackiego – wyzywający czasem Boga, jak Konrad u Mickiewicza, a jednak umiejący dać dowody pokory na wzór ks. Piotra, [...] z oczu mu bije blask, co mniej wolne duchy zniewala do posłuszeństwa, z ust płynie słowo, którym on wszystko wyrazić umie, głaskać kolejno i druzgotać, najczulej pieścić i pioruno-

wać bezlitośnie, [...] Wszechstronny zawsze ten Polak bywa. [...] Nie wie Polak, co niemożliwość...<sup>4</sup>.

Wydaje się jednak, że Lutosławski, pomimo wielkiego uznania i szacunku, jakie żywił do Jamesa, traktował go przede wszystkim jako przyjaciela i powiernika. Listy, które doń słał, z rzadka tylko miały pragmatyczny charakter, nieczęsto też dotyczyły spraw zawodowych. Częściej były wyrazem gwałtownej potrzeby wypowiedzenia, wyrażenia samego siebie, a James – jako właśnie ów „nieśmiertelny byt”, był, w przekonaniu polskiego filozofa tym, który potrzebę tę był zdolny zrozumieć. Lutosławski tłumaczył Jamesowi: *Piszę do Ciebie tak, jak gdybym [do*



Wincenty Lutosławski pod drzewem, 2. ćw. XX w.

ciebie – A.Ś.] mówił, tak jak gdybyś mógł natychmiast odczytać to, co piszę. Napisałem wiele listów, których, po zastanowieniu się, nawet nie wysłałem. Gdy darzę kogoś zaufaniem, wysyłam doń niemal każdy list, który napiszę, i tak naprawdę nie oczekuję nawet odpowiedzi. Piszę dla własnej satysfakcji, ponieważ lubię to robić [...]. Nigdy nie otrzymałem nawet jednej odpowiedzi odnoszącej się do mojego własnego sposobu zapisywania mojej duszy (Łomża, 24 marca 1899).

Na listy, które Lutosławski słał do Jamesa, można popatrzeć niczym na pamiętnik, na kartach którego filozof zapisywał szczegóły swych (nieustannych od pewnego momentu) zmagania finansowych, perturbacji zawodowych, kłopotów i radości rodzinnych, zwierzał się z planów, oczekiwań i nadziei, nowych pomysłów, komentował sytuację polityczno-społeczną w kraju i na świecie, ze szczegółami relacjonował przebieg spotkań z najróżniejszymi osobami czy też niemal dzień po dniu zdawał relację z przebiegu swej drugiej podróży do Ameryki (październik 1907 – lipiec 1908), a wszystko to w sposób pozwalający na odczytanie z pełną wyrazistością emocji, jakie wzbudzały weń opisywane zdarzenia. Listy Lutosławskiego do Jamesa są także szczególnym i bardzo osobistym świadectwem zmagania polskiego filozofa z dolegliwościami natury psychicznej (Lutosławski cierpiał na chorobę afektywną dwubiegunową, co zresztą James bardzo trafnie zdiagnozował). Lutosławski, co prawda, wspominał o swoich problemach otwarcie (na przy-

Łomża, Poland, Russia - Aug 25. 99

Dear James, I began two days ago a long answer to your letter of Aug 18 - and I think it was posted, but I am not sure, because these days I have reached such a deep level of weakness that I forget everything. The chief point was, that these are some really powerful souls, and that the best activity is not a narrow escape by running along a precipice, but a steady ascension by cutting steps in the ice of human conservatism. I have known such men, and in early years - up to the age of 20 - and for short intervals afterwards, I have led myself such a real life without continuous up and down. Now I call myself a weakling because everything I do costs me efforts, except perhaps writing letters or talking to those I love. And sometimes no effort is available, and I collapse entirely, like at present. In 1893 you have seen me in an exceptionally good time - I was full of optimism and hoped to settle in the British Museum and to get there all the facts needed for my inferences. But very soon I learnt that I could not find all these facts even in the British Museum, and that I could not remain indefinitely within the reach of this good library. Since that time I have struggled in vain to bring my life in agreement with my moral convictions - and this depends as I understand it on certain defects of the body, especially of the nervous constitution. I dislike to manifest my weakness - and thus generally people believe in my „unverwundliche Kraft" - but I feel this weakness steadily growing among the unfavourable conditions in which I am obliged to live. Now I know men who even in such conditions move as easily and freely

List Wincentego Lutosławskiego do Williama Jamesa z 25 sierpnia 1899





Wincenty Lutosławski z książką w mieszkaniu, czerwiec 1935

Archiwum Nauki PAN | PAU, sygn. AN.KIII.155.9019

kład w wydany w 1909 roku *Rozwoju potęgi woli*, książce nazywanej pierwszym polskim podręcznikiem jogi, dość dokładnie opisywał stan, w jakim się znajdował: *za życia poznałem, czym jest śmierć*<sup>5</sup>), jednak listy, w których zwierzał się ze swoich mrocznych nastrojów, braku chęci do życia (*Czuję się niczym upadły anioł, życie stało się dla mnie nieznośnym ciężarem*; Łomża, 23 sierpnia 1899), *zszedłem na najgłębszy poziom słabości, ciało moje jest dla mnie ciężarem* (Łomża, 25 sierpnia 1899), *jestem śmiertelnie poraniony* (Kraków, 27 października 1899), dają wgląd w samo wnętrze duszy polskiego filozofa – duszy niespokojnej, znękaney nieustannym poszukiwaniem swojego miejsca na ziemi. Pisanie listów, jak się wydaje, było dla Lutosławskiego swoistą autoterapią i z takim nastawieniem, można sądzić, pisał do Jamesa: *Pisanie listów jest moją pasją*, (Jena, 1 stycznia 1898), [...] *listy dają mi przede wszystkim możliwość ukazania moich myśli i uczuć, ponieważ w całym moim życiu nie zdołałem jeszcze odnaleźć miejsca, w którym czułbym, że jestem tam, gdzie być powinienem* (Lipsk, 21 listopada 1898), [...] *Ogólnie rzecz biorąc, w moich listach nie ma niczego konkretnego. Są jedynie odbiciem stanów umysłu* (Lipsk, 11 lutego 1899).

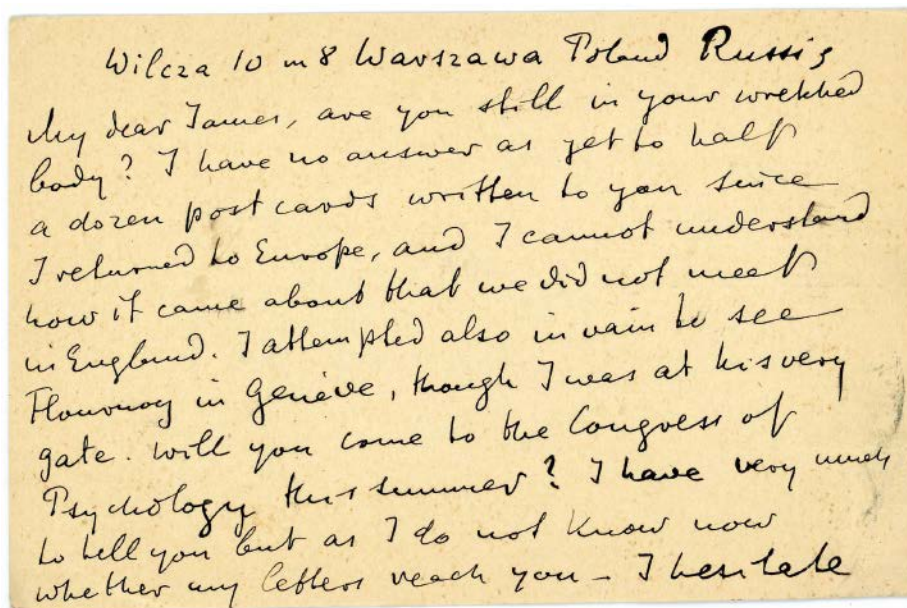
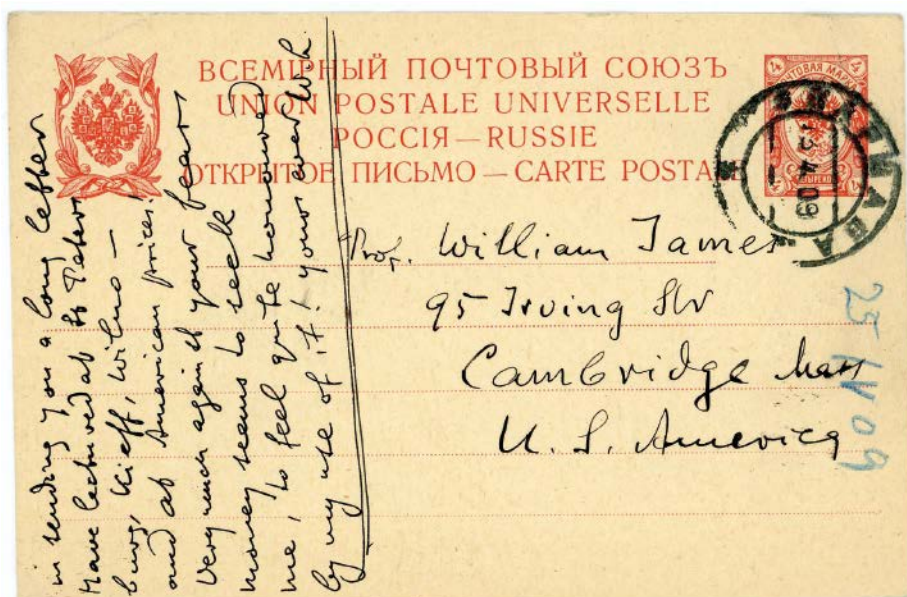
Upublicznienie dziś choćby części korespondencji filozofa jest realizacją myśli, którą Lutosławski wyraził w 1933 roku, pisząc: *Listy te były przeważnie ściśle poufne i osobiste, więc stanowiłyby obfity materiał dla obiektywnego biografy*<sup>6</sup>. Listy

Lutosławskiego do Jamesa są „materiału” tego wyjątkowo cennym i bogatym źródłem.

Prace zmierzające do opracowania i wydania tych listów już trwają. Zbiór autografów listów Lutosławskiego adresowanych do Jamesa jest przechowywany w Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (sygnatura K III–155, którą oznaczono całość spuścizny Lutosławskiego). Zbiór obejmuje 49 listów oraz 60 kart pocztowych. Jeden list i sześć kart pocztowych, które Lutosławski napisał do Jamesa, znajdują się także w zbiorach Houghton Library w Harvardzie (*Letters to William James from Various*

*Correspondents and Photograph album, 1865–1929*, bMS Am 1092 (sygn.), listy: 527, 529–534). Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności posiada największy zbiór korespondencji Lutosławskiego, sporo listów (do i od Lutosławskiego) znajduje się także w zbiorach Biblioteki Publicznej Miasta Stołecznego Warszawy przy ul. Koszykowej. Trzeba jednak pamiętać, że wiele listów jest rozproszonych w najróżniejszych muzeach, bibliotekach i archiwach w Polsce i na świecie, nie wspominając o wielu zbiorach prywatnych.

Autografy listów Jamesa do Lutosławskiego są przechowywane w Beinecke Rare Book and Manuscript Library Uni-



Karta pocztowa napisana przez Wincentego Lutosławskiego do Williama Jamesa 25 kwietnia 1909 (awers i rewers)

Archiwum Nauki PAN | PAU, sygn. K III-155, j.c. 194



wersytetu w Yale oraz w Houghton Library w Harvardzie. Niemal wszystkie listy Jamesa do Lutosławskiego (a także fragmenty niektórych listów Lutosławskiego do Jamesa) zostały wydane w liczącym 12 tomów zbiorze *The Correspondence of William James* (I.K. Skrupskelis, E.M. Berkeley, H. James, t. 1–12, Charlottesville, 1992–2004).

**Agata Świerzowska**

*Katedra Porównawczych Studiów Cywilizacji UJ*

<sup>1</sup> S. Pigoń, *Z Komborni w świat*, Kraków 1957, s. 234 [pisownia oryginalna].

<sup>2</sup> W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933, s. 20.

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty z listów Lutosławskiego do Jamesa są podawane w przekładzie autorki artykułu.

<sup>4</sup> W. Lutosławski, *Współczesne kierunki umysłowe w społeczeństwie polskim*, „Głos”, 1902, nr 26, s. 421.

<sup>5</sup> W. Lutosławski, *Rozwój potęgi woli przez psychofizyczne ćwiczenia*, Kraków 1909, s. VII.

<sup>6</sup> W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot...*, s. 20.



Wincenty Lutosławski, 3. ćw. XX w.



## Apel Komitetu ds. Opieki nad Grobami Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Biorąc pod uwagę stworzoną przez ustawodawcę możliwość odpisu

### 1% podatku

na organizację pożytku publicznego, Komitet ds. Opieki nad Grobami Profesorów UJ zwraca się z uprzejmą prośbą również w tym roku do wszystkich, którym pielęgnowanie pamięci o zmarłych profesorach Uniwersytetu Jagiellońskiego nie jest obojętne, o dokonywanie wpłat na konto Stowarzyszenia Mieszkańców „Żaczka”: nr konta **74 1240 4445 1111 0010 2217 6300, KRS 0000260174**, z adnotacją „Groby profesorów UJ”.

Dzięki dotychczasowemu wsparciu możliwe było w ubiegłym roku odnowienie, między innymi, grobów prof. Stanisława Zaremby (1863-1942) na cmentarzu Rakowickim oraz prof. Heleny Willman-Grabowskiej (1870-1957) na Powązkach w Warszawie.

**Wszystkim Darczyńcom serdecznie dziękujemy!**

